Rok XII | Kraków-Podgórze, niedziela 5 października 1913. | Nr. 229

6 CENA NUMERU HALERZY 6 w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA miesięczna w Krakowie już z dostawą do domu 1 Kor. 50 hal., na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rubli 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolejowych.

Konto P. K. Oszcz. 126.896.

NOWINY

DZIENNIK POWSZECHNY

ZE SPECYALNYMI DZIAŁAMI: „TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY“ I „PRAKTYCZNA GOSPODYNI“.

OGŁOSZENIA na wiersz petitu 20 hal., za każdy następny raz po 16 halerzy; drobne ogłoszenia po 6 hal. od wyrazu (minimum 60 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 60 hal. Spód na każdej stronie po Kor. 8.

Załączniki Koron 15 za tysiąc.

Ogłoszenia przyjmuje ADMINISTRACYA „NOWIN“ w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy 10 — od godz. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. || „Nowiny“ wychodzą o godz. 2 popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

I pozostały tylko ogony...

Kraków, 4 października.

Opowiada się dzieciom bajeczkę o dwu wilkach, które spotkały się w gąszczu leśnym i tak zajadle jęły się gryźć i szarpać, że się pożarły nawzajem i na placu boju pozostały jeno ogony.

Przed kilku dniami podolacy (klub centrum) zaprezentowali społeczeństwu swój projekt reformy wyborczej pomysłu pp. Kasznicy i Strońskiego; wczoraj zaś „Słowo Polskie“ zaprodukowało, tym razem oficyalnie, arcydzieło konstrukcyi dra Głąbińskiego, znane nam już dostatecznie z poprzednich półoficyalnych rewelacyi i powszechnie potępione jako monstrualny przykład wilczej zachłanności stronniczej. Należałoby teraz spokojnie czekać, aż oba te projekty, wypuszczone z partyjnych klatek, zewrą się ze sobą, poszarpią i zeżrą nawzajem, że nie pozostanie z nich nic prócz strzępów gazetowego papieru. Taki los mu si je spotkać nieuchronnie, gdyż oparte są na zgoła różnych zasadach i wykazują takie wewnętrzne przeciwieństwa, iż zgoda między nimi jest wykluczona i w polemice partyjnej zniweczą się nawzajem.

Habeant sibi! Nie jest rzeczą demokracyi łamać sobie głowę nad tem, jak reakcyjne żywioły, które w ostatnim sejmie obaliły dojrzały kompromisowy projekt reformy, wybrną teraz z kłopotu. Wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że reforma wyborcza dojść może do skutku tylko drogą kompromisu między stronnictwami, kompromisu naprzód między grupami polskiemi, następnie między skonsolidowanym obozem polskim a Rusinami. Niechże więc panowie wszechpolacy i podolacy tak gorąco ze sobą sympatyzujący i tak mocno nieraz spleceni w reakcyjnym uścisku, że rozróżnić nie można, gdzie kończy się „demokratyczny“ endek a zaczyna podolski reakcyonista — niechże więc ci panowie naprzód porozumieją się między sobą i zgodzą się na jakiś jeden wspólny projekt, który dopiero posłuży za subtrat dalszej dyskusyi między wszechpolsko-podolską grupą a resztą stronnictw. Jest to zadaniem i obowiązkiem pp. Cieńskiego, Starzyńskiego, Głąbińskiego et consortes, i dopóki tego zadania nie spełnią, szkoda właściwie z nimi mówić, szkoda poprostu czasu na roztrząsanie dokładne projektów, z których żaden wejść w życie nie może, które są poronionemi dziwolągami. Czekamy więc przedewszystkiem, aż szanowni wschodnio-galicyjscy projektodawcy sami między sobą dojdą do ładu — a tymczasem z obowiązku sprawozdawczego wskażemy na osobliwości konstrukcyjne obu projektów.

* * *

Projekt wszechpolski, ogłoszony wczoraj przez „Słowo Polskie“, został już przez nas niedawno obszerniej omówiony. Oficyalna jego redakcya nie różni się wcale od elaboratu, zamieszczonego w „Gazecie Warszawskiej“, którego „Słowo Polskie“ zrazu wstydliwie się wyparło jako rzekomo nieautentycznego tekstu. I dlatego podtrzymujemy wszystkie poprzednio przez nas podniesione zarzuty, które czynią projekt wszechpolski niemożliwym do przyjęcia przez stronnictwa demokratyczne. Projekt dra Głąbińskiego rozbija ludność miejską na szereg zawodowych klryj: ogólną-miejską, (alias urzędniczą), rękodzielniczą, handlową, robotniczą i nauczycielską, a zatem wrowadza separatyzm stanowy i wyznaniowy, a zarazem otwiera na oścież bramy dla agitacyi narodowo-demokratycznej. Również w kuryi pierwszej, (nazwanej pierwotnie „wyższą“) tworzącej mixtum compositum z właścicieli dóbr tabularnych, prezydyów różnych instytucyj i wyższego duchowieństwa, projektodawca dąży chytrze do zapewnienia dużego wpływu endecyi. We wszystkich zawodowych kuryach wybory mają **być proporcyonalne**, „aby ochronić chrześciańskie mieszczaństwo przed majoryzacyą ze strony ludności żydowskiej“, a Rusinom wszechpolski projekt daje odpowiednią ilość mandatów zapomocą **katastru.** W kuryi wiejskiej prawo wyborcze ma być czteroprzymiotnikowe, a okręgi jednomandatowe. Cały sejm liczyć ma według projektu wszechpolskiego 13 wirylistów i 221 posłów.

Natomiast projekt podolski (wprowadzający do sejmu tylko 13 wirylistów i 205 posłów) zbliżony jest do projeku kompromisowego, oba-

ARKADYUSZ AWERCZENKO.

Teatr amatorski na letnisku.

(Dokończenie.)

W ten sam sposób „skałę na morzu“ udaje krzesło wiedeńskie, owinięte szarym papierem, a księżyc wyrzuca się poprostu, jako drugorzędne ciało niebieskie, i spowszedniałe już w życiu rzeczywistem.

Nadchodzi południe.

Ponieważ ogłoszono wczesną sprzedaż biletów, więc kasyer jest już na miejscu. Do godziny ósmej wieczorem, wczesna sprzedaż biletów daje następujący wynik: jakaś staruszka prosiła o bilet w dziesiątym rzędzie, ale dowiedziawszy się, kosztuje sześćdziesiąt kopiejek, obraziła się i poszła. Zastąpił ją gruby ojciec rodziny, który zrobił kasyerowi nęcącą propozycyę kupna siedmiu biletów — „hurtem“, za co żądał czterdzieści procent ustępstwa; usłyszawszy odmowę, ustąpił miejsca panience, która natarczywie prosiła kasyera:

— Powiedzieć siostrom Dublinin, jeżeli przyjdą, że p. Jan jutro nie przyjedzie... koniecznie powiedzieć: jutro nie przyjedzie!

Na tem skończyła się wczesna sprzedaż biletów.

Kasyer drzemie z nudów, obserwując twarz czerwonego, zdrowego pachołka, postawionego przy budce kasowej, w celu utrzymywania porządku śród tłumu.

W braku tłumu ludzkiego, drab regulował ruch tłumu... komarów, przy akompaniamencie dźwięcznych uderzeń po swej twarzy, szyi i innych napastowanych częściach ciała.

Nudno, gorąco.

Przed godziną ósmą zaczyna się schodzić publiczność.

Słychać dzwonek drugi, trzeci. Publiczność rozgorączkowana pędzi zajmować miejsca i siedzi z godzinę przed zapuszczoną kurtyną.

Zaczyna się pukanie, gwizdanie, wogóle hałas zachęcający.

— Prędzej! Zaczynać! Już było trzy dzwonki!

Wreszcie publiczność, przez mającego blizkie ze światem teatralnym stosunki młodzieńca, otrzymuje poufne zawiadomienie, że te trzy dzwonki dał przez omyłkę synek jednego z aktorów. Publiczności to nie uspokaja.

— Pędzej! Zaczynać!

Długo oczekiwana chwila nadeszła... kurtyna się podnosi!

Publiczność ma przed sobą czarną, przepaścistą otchłań ciemnej zupełnie sceny i stamtąd wydobywający się z tej przepaści głos tajemniczy:

— Te jasne promienie słońca, wpadające do pokoju, przypominają mi dziecinne lata...

— Nic nie widać! — rozlega się pełen szczerości głos z pośród publiczności.

Korzystając z ciemności, osoba, która wspominała swe dziecinne lata, wymyka się za kulisy i szepce do reżysera:

— Rampa nie oświetlona! Boże, zapomnieli lampy zapalić!

Nie upłynęło nawet pięciu minut, a już drab, który poprzednio pełnił rolę pierwiastka, powstrzymującego parcie tłumów, przełazi przez

łonego w ostatnim sejmie, zachowuje bowiem prawie bez zmiany ustrój kuryalny. Kurya wielkiej własności pozostaje w projekcie podolskim bez zmiany. W kuryi wiejskiej jednak ma być zaprowadzona proporcyinalność i okręgi dwu i trzechmandatowe o niezwykle osobliwej konstrukcyi. Cel tej wiejskiej „proporcyonalności" jest dwojaki: raz ma ona chronić Polaków narodowo, powtóre ma umożliwiać szlachcie podolskiej stałą grabież kilkunastu mandatów, rzekomo chłopskich przy pomocy znanych praktyk.

Ta egoistyczno-partyjna tendencya, posługująca się proporcyonalnością jako maską, występuje tak rażąco, że ani ludowcy ani Rusini nigdy się na tę proporcyonalność nie zgodzą. W miastach projekt podolski zachowuje kurye: kuryę cenzusową, kuryę powszechną alias robotniczą i kurye izb handlowych (opuszcza zaś kuryę izb rękodzielniczych), ale konstruuje okręgi miejskie zapomocą najosobliwszej geometryi (są okręgi, złożone aż z ośmiu miasteczek, gdzie pięciu starostów może robić wybory!), okręgi trzymandatowe. W Krakowie i we Lwowie wybory mają być z list (skrzywdzony przytem jest Kraków, który wraz z Podgórzem ma otrzymać tylko 5 mandatów, gdy Lwów otrzymuje 9), kilka okręgów miejskich polskich ma wybierać jednego posła, we wszystkich zaś innych okręgach miejskich zaprowadzona ma być **proporcyonalność dwu i trzech mandatowa.** W dwumandatowych okręgach miejskich jeden mandat przypadłby Polakom, drugi Rusinom; w trzymandatowych jeden mandat Polakom, drugi żydom, trzeci Rusinom. Taka miejska proporcyonalność szerzy separatystyczne tendencye, a nie zabezpiecza należycie mandatów — i sprawia, że całokształt podolskiego projektu uchodzić musi za znacznie reakcyjniejszy niż był obalony projekt kompromisowy.

* * *

Możnaby, rozpatrując szczegółowo oba projekty, zadrukować całe stronice dziennika krytycznemi uwagami. Ale szkoda na to czasu. Oba te projekty są papierowemi elaboratami, które się zrealizować nie mogą, które realnego znaczenia politycznego nie mają. Niechaj pp. z „antybloku", pp. podolacy i wszechpolacy, wystąpią z jednym, wspólnym projektem — a pomówimy obszerniej z nimi.

Prosimy odnowić prenumeratę.

Nowe ciężary wojskowe.

Obrady wspólnej Rady ministrów. — Podwyższenie stanu pokojowego armii. — Nowy program flotowy. — Delegacye.

Wspólna Rada ministrów obradowała wczoraj, jak donoszą z Wiednia, przy udziale szefa sztabu generalnego bar. Conrada. Sam ten fakt jest wyraźną wskazówką, czemu głównie poświęcone były te narady. Przedmiotem ich były, jak się zresztą należało spodziewać, głównie i wyłącznie prawie nowe żądania wojskowe, streszczające się w nowem podwyższeniu kontyngentu rekruta, w podwyższeniu stanu pokojowego armii, w podwyższeniu wydatków na budowę okrętów wojennych.

Jak donosi „Zeit", oba rządy są zdecydowane zgodzić się na żądania zarządu wojskowego. W obecnej chwili, kiedy niemal we wszystkich państwach europejskich parlamenty pouchwalały nowe olbrzymie nieraz, jak np. w Niemczech, wydatki na armię, nie może ulegać wątpliwości, że rządy austryacki i węgierski dołożą starań, aby przyjęcie tych nowych żądań wojskowości w obu parlamentach zapewnić.

Zarząd wojskowy, rozumiejąc, że położenie ekonomiczne monarchii jest wprost opłakane, zgodził się na rozłożenie nowych ciężarów wojskowych na przeciąg trzech lat, aby nie obciążać zbytnio przyszłorocznego budżetu. Zażądał jednak już wczoraj natychmiastowego przyznania kosztów na podwyższenie stanu pokojowego w korpusach: I (krakowskim), 10, 11, 15 i 16. Chodzi o podwyższenie kompanii na 141 ludzi.

Na wczorajszej wspólnej Radzie ministrów przedłożono też nowy program flotowy, na którego pokrycie potrzeba będzie paru set milionów koron.

Wobec zasadniczej zgody obu rządów, żądania te przedłożone będą delegacyom, które się zbiorą w Wiedniu w połowie listopada.

Austrya i Serbia.

Pasicz u hr. Berchtolda. — Stosunki między Austryą a Serbią. — Polityczne kwestye rozwiązane. — Konferencye ekonomiczne.

Wypadkiem dnia w świecie politycznym jest wczorajsza konferencya serbskiego prezydenta ministrów Pasicza u hr. Berchtolda. Do niedawna konferencyę taką uważano za zgoła niemożliwą. Hr. Berchtold do niedawna nie chciał wprost mówić z Pasiczem, chociaż ten serbski polityk, niejednokrotnie kołatał do jego gabinetu. W ostatnich miesiącach jednak stosunki tak się ułożyły, że hr. Berchtold uznał za wskazane pogadać sobie w cztery oczy z tym bałkańskim Bismarkiem.

Jaki przebieg miała ta konferencya, o tem oczywiście autentycznych szczegółów niema. Wiadomo o niej tylko to, co sam Pasicz powiedział dziennikarzom. A on oświadczył, że konferencya miała charakter bardzo przyjazny i dodał:

„U nas w Serbii istnieje szczera wola i życzenie, aby między Austryą a Serbią zapanowały stosunki przyjazne. Oczywiście, że w pierwszym rzędzie mamy na oku nasze interesy, ale nie sądzimy, żeby one sprzeciwiały się interesom Austryi. Jesteśmy o tem silnie przekonani, tem bardziej, że wszystkie polityczne kwestye, w których nasze zdania się nie zgadzały, są już rozwiązane. Obecnie rozchodzi się o sprawy natury ekonomicznej. Tu niema przeciwieństw i trudności; sądzę, że uda się pogodzić obopólne interesy w sposób sprawiedliwy. Z przyjemnością przekonałem się, że także po stronie Austryi istnieje dobra wola dojścia do porozumienia."

Pasicz dodał, że zawsze był przekonany, iż z chwilą, gdy się okaże, że Austro-Węgry nie myślą o terytoryalnych zdobyczach na Bałkanie, da się stworzyć trwałą podstawę dla przyjaznej polityki między Austryą a Serbią.

Istotnie w obecnej chwili o tworzeniu takiej podstawy można już mówić.

Po śniadaniu u hr. Berchtolda, w którem oprócz Pasicza wzięli udział Biliński, Stürgkh, Tisza, poseł serbski Jovanowicz i gubernator zakładu kredytowego ziemskiego Sieghardt, odbył Pasicz konferencye z dyrektorem kancelaryi gabinetowej cesarza bar. Schiesslem i z dyrektorem wiedeńskiego Bankvereinu dyr. Popperem. Ta ostatnia konferencya miała charakter ściśle ekonomiczny. Chodziło o nabycie przez Serbię akcyi kolei oryentalnej, znajdujących się w większej części w rękach banków wiedeńskich, do czego jednak banki wiedeńskie nie mają wielkiej ochoty.

Pasicz o Albanii.

Widmo nowych komplikacyi.

Fakt dla stosunków austro-serbskich niesłychanie znamienny: W przeddzień konferencyi serbskiego prezydenta ministrów Pasicza z hr. Berchtoldem w Wiedniu poseł austro-węgierski w Belgradzie udał się do zastępcy Pasicza, Spalajkowicza i w przyjaznej formie wezwał go, aby rząd serbski w sprawie Albanii przestrzegał ściśle uchwał londyńskiej konferencyi ambasadorów. Spalajkowicz oświadczył na to,

---

baryerę i po koleżeńsku zwraca się do widza z pierwszego rzędu:

— Nie ma pan zapałeczki?

Widz nie ma zapałeczek. Poszukiwania przenoszą się do drugiego rzędu, trzeciego, wreszcie drab zadowolony z siebie, po raz trzeci przełazi przez baryerę.

Lampy płoną.

— Te jasne promienie słońca — zaczyna bohaterka, — wpadające...

— Promienie już były! — rzuca głośno uwagę ktoś z ostatnich rzędów.

— Pamiętam wysoki, ciemny bór... ptaszki...

W tem spocony, zakłopotany kasyer wchodzi z jakimś jegomościem, trzymając pod pacha, dla pewności, aby mu nie zginęły, resztę biletów i pudełko od gilz z pieniędzmi — i zwraca się do widza z pierwszego rzędu:

— Czy szanowny pan nie ma zmienić 25 rubli? Ten pan chce kupić bilet, a ja nie mam reszty...

Widz zmienia. Najprzód on liczy pieniądze, ptem kasyer, potem pan kupujący bilet. Kasyerowi brakuje jeszcze 30-ci kopiejek; pan zmieniający pieniądze, wyraża wątpliwości co do dobroci dwudziestopięciorublówki; pan kupujący bilet rozsypuje drobne; pierwszy rząd i część drugiego biorą czynny udział w poszukiwaniach.

Pozostała publiczność skupiła całą uwagę na trzech osobach, pochłoniętych zawiłą kwestyą finansową. Artyści tymczasem czekają cierpliwie, a bohaterka nawet „gra"; z robotną ciekawością wygląda przez okno, malowane na płótnie.

Wreszcie pieniądze znaleziono, przeliczono. Właściciel, czyli pan, który kupił bilet, zwraca się uprzejmie do sceny:

— Przepraszam... Grajcie państwo dalej!

— Te jasne promienie słońca... — zaczyna od początku sufler.

— Te jasne promienie słońca... — powtarza posłusznie bohaterka.

Wpada wesoły lotnik i spoglądając ze zdziwieniem na scenę, woła:

— Mietek! To ty! odrazu cię poznałem!

— Ten sam — odpowiada komik. — Ale mi teraz nie przeszkadzaj: ja gram.

— Graj, graj! Ale po przedstawieniu można cię odwiedzić w garderobie?

— Dobrze, przyjdź!

— Te jasne promienie słońca...

— Bis!! — rozlega się, jak wystrzał z galeryi.

\- - - - - - - - - - - - - - - - - -

Tak się odbywa wesołe i urozmaicone przedstawienie.

W trzecim akcie prawdziwy las wzbudza w publiczności zachwyt, ale gdy jedno z drzew, o które się oparł główny amant, przewraca się na publiczność — powstaje gwałt. Amant i komik przeskakują baryerę, zabierają napowrót swoje drzewo, a widząc tu znajomych, zaczynają się witać:

— Moje uszanowanie, panno Maryo!

— Czy to naprawdę Tadzio? Nigdybym się nie domyśliła!

— A Janka poznała pani? To on gra starego bankiera.

Recenzent w kącie pisze pilnie.

„Widowisko odbyło się z wielkiem powodzeniem. Wszyscy wykonawcy wywiązali się nale życie..."

A wykonawcy siadają tymczasem na wolnych krzesłach w drugim rzędzie i póki cieśla przymocowywa drzewo, rozpoczynają miłą pogawędkę z sąsiadami, zdradzając bez ceremonii tajemnice świętej sztuki Melpomeny.

że Serbia jest zdecydowaną szanować londyńskie uchwały i nie myśli zajmować albańskiego terytoryum. Tak donosi oficyalny komunikat serbski.

Było rzeczą zrozumiałą, że bawiący wczoraj w Wiedniu Pasicz rozmawiając po konferencyi z hr. Berchtoldem z dziennikarzami, niemógł pominąć milczeniem sprawy albańskiej. To, co powiedział, zasługuje na baczną uwagę.

„Mam nadzieję — oświadczył Pasicz — że powstanie albańskie będzie w krótkim czasie stłumione, a Albańczycy zostaną wyparci z teryoryów serbskich. Musimy obecnie starać się, aby tego rodzaju stosunki się nie powtórzyły. Rząd serbski i w tym kierunku ma zgodne zdanie, że najlepszem wyjściem byłoby **utworzenie strategicznie korzystniejszej granicy.** Nie chcemy zdobyczy terytoryalnych, ale chcemy granicy strategicznej, zabezpieczające nas przed napadem ze strony Albańczyków. Wobec nowego państwa albańskiego, chcemy zachować poprawne stosunki, chociaż — wbrew zdaniu hr. Berchtolda — jestem rpzekonany, że **rząd prowizoryczny w Valonie ma udział w obecnem powstaniu albańskiem.** Czy Europa dobrze zrobiła, że stworzyła to dziecko-Albanię, nie chcę dzisiaj sądzić, ale **my nie mamy obowiązku wychowywania tego dziecka.** Do tej opieki zobowiązana jest Europa. Dlatego sądzę, że Europa powinna jaknajszybciej uporządkować stosunki w Albanii.“

Z oświadczenia tego, z kilkakrotnego zaakcentowania przez Pasicza, że Serbia musi sobie zapewnić strategiczną granicę z Albanią, wynika, że w sprawie tej mogą się jeszcze wyłonić **bardzo poważne komplikacye.**

Ze świata politycznego.

Stosunki między Wiedniem a Berlinem są obecnie dość chłodne i naprężone. Wskazuje na to wyraźnie okoliczność, iż o zapowiedzianej oddawna wizycie cesarza Wilhelma u cesarza Franciszka Józefa w Schoenbrunnie, która miała nastąpić w bieżącym miesiącu, obecnie zupełnie nic nie słychać, zaś na pierwszy plan w dyskusyi dyplomatycznej wybija się wizyta następcy tronu austryckiego na dworze angielskim.

Ambasador austro-węgierski w Berlinie hr. Szögyenyi-Marich, bawiący obecnie na urlopie, ma już nie wrócić na swoje stanowisko. W ten sposób z ważnego posterunku dyplomatycznego ustąpi Madziar. Pytanie tylko, czy hr. Berchtold, prowadzący politykę madziarską obsadzi miejsce po hr. Szögyenyim Madziarem, czy też powierzy je nie Madziarowi. Jak wiadomo bowiem, wszystkie najważniejsze posterunki dyplomatyczne austro-węgierskie zajmują Madziarzy.

Franciszek Koszut w rozmowie z dziennikarzami oświadczył ,że zmiana nieznośnej sytuacyi na Węgrzech może nastąpić tylko przez powszechne wybory do sejmu.

Stosunki w Chorwacyi, jak wiadomo, nie doznały zmiany. Zawieszenie konstytucyi odbiło się przedewszystkiem na szkolnictwie ludowem. Jak obecnie donoszą z Zagrzebia, niemal dwie trzecie nauczycieli ludowych z Chorwacyi, zniechęconych szykanami madziarskiej hakaty wyemigrowało do Serbii, ażeby rozpocząć działalność na nowo zdobytych przez Serbię terytoryach. Wskutek tego nagle w szkołach ludowych w Chorwacyi zabrakło nauczycieli tak, że znaczna część szkół jest zamknięta, bo nie ma w nich kto uczyć.

Zamach dynamitowy w Riece, o którym wczoraj donieśliśmy w telegramach, nie był, jak się zdaje, skierowany przeciw gubernatorowi, którego zresztą nie było w domu. Jak donoszą dzisiaj, sprawcy zamachu chodziło o zniszczenie archiwum, a w nim aktów, w których był interesowanym. W każdym razie jest faktem, że zamach był aktem politycznym. Sprawcy zamachu dotychczas nie znaleziono.

Rząd rosyjski postanowił, jak donosza z Petersburga, znieść w całem państwie żydowskie szkoły, tzw. chedery. Przygotowania w tej sprawie są w toku.

Komisya dla wyznaczenia granic Albanii, która miała rozpocząć prace jeszcze 1 września, nie mogła dotąd nic zrobić dlatego, bo — nie jest w komplecie. Mianowicie do dziś dnia nie przybył do Monastyru, gdzie się znajdują członkowie tej komisyi, delegat Francyi, który jakoś nie może tam dojechać. Widocznie Francyi się nie spieszy ze załatwieniem spraw albańskich.

Zbliżenie francusko - hiszpańskie. Paryskie dzienniki donoszą, że dzięki pośrednictwu Anglii między Francyą a Hiszpanią przyszło do znacznego zbliżenia. Podstawy sojuszu zostały już ustalone. Francya i Hiszpania mają iść razem w sprawach marokańskich oraz w sprawach flotowych na morzu Śródziemnem. Jest to nowe zwycięstwo polityki trójporozumienia.

Okupacya Szpicbergu. Szpicberg jest dotychczas krajem bez właściciela, co jest rzeczą tem ciekawszą, że znajdują się w nim wielkie pokłady węgla, złota i marmuru, a więc bogactwa, na które chyba wszystkie państwa mają apetyt. Przed kilku laty usiłowały Stany Zjednoczone uzyskać zgodę państw europejskich na okupacyę tego kraju, jednakże dotąd zgody tej nie uzyskały. Obecnie, jak donoszą dzienniki lodyńskie, rozpoczął się w Anglii ruch, zmierzający do okupowania Szpicbergu przez Anglię. W Niemczech wywołała ta sprawa duże wrażenie. Prasa niemieska podnosi, że krajem, który w Szpicbergu jest najbardziej interesowanym, są zawsze Stany Zjednoczone.

O mandat po Beblu, który jak wiadomo posłował do parlamentu niemieckiego z pierwszego okręgu miasta Hamburga, rozpoczęła się już, jak donoszą pisma niemieckie, zacięta walka. Socyaliści rozwinęli olbrzymią agitacyę, chodzi im bowiem o to, aby następca Beblao trzymał możliwie największą ilość głosów, co dla socyalnej demokracyi jest poprostu rzeczą honoru. Wysunęli oni tam kadydaturę przywódcy tamtejszej frakcyi socyalistycznej, Ottona Stoltena, cieszącego się w Hamburgu ogromną popularnością. Oprócz niego kandydują dr Peersen, przywódca hakatystycznej, postępowej partyi ludowej, oraz kandydat narodowych liberałów i konserwatystów. Mandat Stoltena jest oczywiście pewny.

Choroba króla szwedzkiego. Król szwedzki Gustaw, bawiący obecnie na zamku Skabersjoe, onegdaj poważnie zachorował. Cierpi on na dolegliwości, jakie się u niego objawiły zaraz po operacyi ślepej kiszki, której się poddał przed dwoma laty. Przez jakiś czas król musi się wstrzymać spełniania obowiązków królewskich.

Rzymscy katolicy postanowili nie brać udziału w wyborach we wszystkich ciałach wyborczych w Rzymie.

Misya bułgarska we Lwowie.

Pad skrzydła katolicyzmu. — Naoczni świadkowie greckiego barbarzyństwa. — Dokumenty.

Lwów, 3 października.

Przybyli do nas wczoraj egzotyczni goście: bułgarscy książęta unici Józef G. Radanów ze Salonik i Iwan M. Czikiczew, proboszcz z Kukucz w okolicy Saloniki. Jest to misya bułgarska, mająca na celu objechać wszystkie wielkie miasta Europy i z dokumentami w ręku wykazać kłamliwość doniesień greckich o okrucieństwach Bułgarów, oraz zyskać pomoc dla **propagandy katolicyzmu w Bułgaryi.**

Nieszczęścia, jakie w ostatnich czasach spadły na Bułgaryę, wywołały w całym narodzie bułgarskim ferment, który doprowadził nawet do dążenia do rewizyi wierzeń religijnych. Cerkiew wschodnia i religijna wspólność Bułgarów ze Serbami i Grekami straciła u Bułgarów urok i siłę. Z tej przełomowej chwili pragnie skorzystać Rzym dla celów propagandy katolicyzmu w Bułgaryi na zasadach unii kościelnej. Unia ta istnieje dotychczas, choć w niewielkich rozmiarach, a pracują dla niej głównie Zmartwychwstańcy. Podobno nawet jeden z dostojników ruskiej cerkwi ze Lwowa bawi obecnie w Bułgaryi, w celu zjednania jej dla unii kościelnej z Rzymem.

Bawiąca obecnie we Lwowie misya bułgarska pragnęłaby przedewszystkiem **zainteresować rząd austryacki losem Bułgarów katolików w Macedonii i skłonić go do objęcia nad nimi protektoratu,** aby ich uchronić od dzikich, barbarzyńskich wprost prześladowań Greków i Serbów, opętanych fanatyzmem religijnym. **W całej Macedonii wszystkie kościoły i szkoły katolickie zostały spalone** i zniszczone, ludność katolicka musiała uciekać, a ci, co zostali, padli ofiarą fanatyków serbskich i greckich.

Delegaci, według doniesień pism lwowskich, opowiadają wprost **potworne fakty dzikości Greków,** z własnego doświadczenia i naocznej obserwacyi. Opowiadają o masowem mordowaniu dzieci bułgarskich, o tem, jak **matki rzucały własne dzieci do potoków górskich i skalnych rozpadlin,** aby tylko nie patrzyć na ich męczarnie i znęcanie się nad nimi żołnierzy i band greckich. Wszystkie opisy bledną poprostu, wobec strasznej rzeczywistości, na którą oni sami patrzyli.

Najcharakterystyczniejsze w opowiadaniu obydwu księży bułgarskich jest to, że **Grecy własnemi rękoma pomordowane i zmasakrowane zwłoki Bułgarów, przedstawiali** następnie komisyi międzynarodowej, **jako ciała pomordowanych Greków,** obwiniając właśnie Bułgarów o okrucieństwa nad swymi współbraćmi.

Obaj delegaci przywieźli z sobą do Lwowa i posiadają całe stosy dokumentów, fotografii, opisów itd., świadczących o okrucieństwach, jakich się **Grecy dopuszczali na Bułgarach.** Dokumenty te pokazywali już komisyi międzynarodowej w Sofii.

1413—1913.

Rocznica Unii horodelskiej.

Wczoraj minęło 500 lat od chwili, kiedy w Horodle dokonał się jeden z największych aktów politycznych niepodległej Polski, mianowicie Unia horodelska. Była ta unia nietylko wyrazem siły państwowej polskiej, ale dowodem w dalekę przyszłość patrzącej mądrości stanu. Dość wspomnieć, że gdyby nie ta unia, nie byłoby Unii lubelskiej w roku 1569.

Unia horodelska położyła kres pragnieniom twórców połączenia Litwy jako prowincyi z Polską. W unii tej sankcyonowano odrębną państwowość litewską. Polacy wyrzekli się w niej polityki inkorporacyjnej, ale za to stworzyli podwaliny do nawiązania najściślejszych węzłów wewnętrznych między Polską a Litwą przez przetworzenie całego życia wewnętrznego Litwy na modłę polską. Pomimo więc sankcyi rozdziału obu tych ciał państwowych, Unia horodelska zapoczątkowała cały program dalszej polityki, zjednoczenie wewnętrzne obu narodów polskiego i litewskiego. To zjednoczenie, dokonywując się powoli, doprowadziło do takiego osłabienia zasady separatyzmu państwowego polsko-litewskiego, że u schyłku panowania Jagiellonów mo-

gła przyjść do skutku Unia lubelska, urzeczywistniająca w szerokiej mierze pierwotną myśl zespolenia obu państw w jedną całość.

Pięćwiekową rocznicę tej wspaniałej chwili święcimy w chwili bolesnej. Dzisiaj bowiem separatyzm litewski dąży do zburzenia tego, co wieki uświęciły, a historya za fakt pierwszorzędnej wagi uznała, co dało obu narodom możność rozwoju i siłę do wielkich, wiekopomnych czynów.

Pomoc dla Galicyi.

Straszna klęska elementarna, jaka w tym roku nawiedziła nasz kraj, odbiła się głośnem echem w obu dzielnicach zakordonowych. Warszawski „Kuryer Polski", pisząc o tej klęsce okropnej i o grożącym ludności naszego kraju głodzie, wzywa ludność Królestwa do pospieszenia Galicyi z pomocą. Pisze on:

„Czytamy, że w Galicyi nie ma dziś co z pola zebrać — jutro nie będzie na nim co zasiać! Dotychczas jednak nie popchnęło nas to do czynu żadnego. Wygląda, jak gdybyśmy byli dalecy i obojętni. A to nasi rodzeni!

Na wieść o klęskach żywiołowych na Sycylii cały świat spieszył z pomocą. A nas wieść o głodzie w Galicyi dotychczas nie poruszyła. Ani drgnęliśmy. Tak trwać nie może.

Pomoc iść winna od błyskawicy szybsza. Ci ludzie mówią językiem naszym, im jest drogie to samo, co my kochamy. Wspólna jest przeszłość, wspólna wiara, miłość i nadzieja. Wielkopolska posłała już Galicyi wagony kartofli. A my dotychczas nic. Nie było czynu, nie było nawet myśli, zamiaru chęci. Nie słyszał nic o tem świat, nie słyszała Galicya!

Oczekiwania nasze zwracają się przedewszystkiem ku Centralnemu Towarzystwu rolniczemu. Wiemy, iż obywatelska ta instytucya, pełna uczuć najlepszych nie potrzebuje od nas ani nauki, ani podniety. Ale pośpiech konieczny."

Morderstwo rabunkowe w księgarni Gebethnera i Spółki.

Aresztowanie jednego ze sprawców.

Kraków, 4 października.

Mozolne śledztwo, prowadzone bez przerwy dniem i nocą od chwili popełnienia morderstwa, **uwieńczone zostało** — jak się zdaje — pomyślnym rezultatem. **Według wszelkiego prawdopodobieństwa policya ma już w ręku jednego z uczestników morderstwa.**

W piątek rano policya w porozumieniu z sędzią śledczym aresztowała młodego człowieka, na którego zaraz na drugi dzień po morderstwie zwrócono baczną uwagę. Aresztowanie przedsięwzięto dopiero wczoraj, po wysłuchaniu jego curiculum vitae i po indagacyi co do jego zajęć w dniach ostatnich. Przed aresztowaniem komisya sądowo-policyjna przeprowadziła ścisłą rewizyę osobistą oraz mieszkania, które aresztowany zajmował od dłuższego czasu. Wyniki tej rewizyi były obfite i te wreszcie zadecydowały o jego aresztowaniu. Znaleziono bowiem wiele przedmiotów, wskazujących na współudział aresztowanego w zbrodni.

Aresztowany liczy lat około 20, jest murarzem z zawodu mieszkał na Łobzowie i w ostatnich czasach zajęty był przy budowie w Pałacu Spiskim.

Rysopisy dwóch uczestników zbrodni, tych, którzy stali w sieni na straży, są już ustalone. Policya przesłuchuje obecnie w tym kierunku kilkunastu świadków, między którymi znajdują się także ci, którzy rozmawiali w sieni z uczestnikami zbrodni.

Klasycznym świadkiem w tym kierunku jest pani Kirschnerowa, osoba starsza. We wtorek wieczór o g. 8'10 (czas podaje stanowczo), weszła p. Kirschnerowa do sieni kamienicy, w której mieści się księgarnia Gebethnera i Ski, z zamiarem udania się do nauczyciela tańców p. Dolińskiego, o którym jednak nie wiedziała na pewno, czy mieszka w tym samym domu. W sieni zauważyła dwóch młodzieńców spacerujących. Zapytała jednego z nich, czy w tym domu istotnie mieszka p. Doliński. Zapytani odpowiedzieli, że nie wiedzą. Wobec tego p. Kirschnerowa weszła na schody, wiodące na piętra i wówczas zauważyła, że nieznajomi przeszli do tylnej części sieni, gdzie się mieszczą drzwi do księgarni, któremi wszedł ś. p. Świszczowski. Gdy po niejakim czasie p. Kirschnerowa opuszczała kamienicę, nie zauważyła już owych dwóch młodzieńców.

Czas, w którym p. Kirschnerowa widziała w sieni nieznajomych młodzieńców, zgadza się najzupełniej z ustalonym już czasem, w którym popełniono zbrodnię. Nieznajomi dwaj młodzieńcy byli owymi, którzy stali na straży, podczas gdy dwaj inni wewnątrz lokalu dokonywali zbrodni.

Artsztowany murarz jest jednym z tych, którzy stali w sieni, z którymi p. Kirschnerowa rozmawiała. Dzisiaj przed południem odbędzie się konfrontacya p. Kirschnerowej z aresztowanym murarzem. Dzisiaj jest zatem krytyczny dzień śledztwa. Policya — jak słychać — posiada przeciw aresztowanemu murarzowi jeszcze jeden, nader silny dowód jego winy. Policya podobno ustaliła już, **że aresztowany czynił starania o uzyskanie klucza do drzwi, wiodących z sieni do lokalu firmy Gebethnr i Ska.** Starania te nie odniosły jednak skutku. I w tym kierunku policya ma świadków, których zeznania brzmią stanowczo. Ogółem dotychczas policya ustliła nazwiska 16-tu świadków, których przesłuchuje bez przerwy „pod Telegrafem".

Oprócz aresztowanego murarza, którego współudział w zbrodni — zdaniem organów policyjnych — uchodzi za absolutnie pewny, policya aresztowała jeszcze dwóch innych młodzieńców, co do kótrych atoli istniejące poszlaki nie zostały jeszcze stwierdzone. Jeden z nich jest ślusarzem w pewnej fabryce krakowskiej i — jak słychać — miał podobno w osatnich dniach zanieść do pewnej praczki bieliznę skrwawioną do wyprania. Jest to atoli tylko pogłoska, której potwierdzenia nie można zniknąd uzyskać.

Aresztowany murarz G., był przez całą noc przesłuchiwany pod „Telegrafem". Zeznania jego są chaotyczne, pełne niejasności, wykrętne. **Alibi swego nie może on dowieść.** Śledztwo pod „Telegrafem" trwało bez przerwy całą noc przy czynnym współudziale r. dw. Dra Flataua.

Dzisiaj o g. 10 rano podjęto na nowo śledztwo. Według zgodnego zapatrywania organów śledczych, dzień dzisiejszy przyniesie ostateczne wyjaśnienie w tej tajemniczej aferze. Władze są przekonane, że dzisiaj będą już ustalone nazwiska wszystkich uczestników (prawdopodobnie czterech), oraz cały przebieg morderstwa.

Trudności śledztwa. — Zuchwałość zbrodniarza. — Podobieństwo z morderstwem przy ul. Szlak. — Znaczenie pomyślnego trafu. — Skąd policya czerpie materyał do śledztwa. — Psy policyjne.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Morderstwo w księgarni Gebethnera dokonane zostało, jak śledztwo ujawniło, przez sprawcę (lub sprawców) niesłychanie zuchwałego, który szedł z zamiarem nietylko rabunku, ale i morderstwa, jak o tem świadczy fakt przygotowania zawczasu knebla ze skarpetki. Morderca znał stosunki lokalne, obmyślił dokładnie szczegóły napadu, był zdeterminowany na wszystko — a był przytem człowiekiem o instynktach niezwykle dzikich i brutalnych. Nad swoją ofiarą pastwił się bez litości, z zimną krwią, kneblując omdlałego ś. p. Świszczowskiego i dusząc go okrutnie, aby stłumić jęki nieszczęsnego. Mógł tu wejść w grę motyw osobistej zemsty, n. p. ze strony jakiegoś odprawionego służącego, ale raczej przypuścić należy, że zbrodniarzem był bandyta, który z wrodzoną dzikością mordował, bo inaczej nie mógł dokonać rabunku. Zbrodniarz lub zbrodniarze mogli nie być stałymi mieszkańcami Krakowa, lecz obcymi przybyszami, którzy tylko uprzednio zbadali lokalne stosunki. Zdarza się często, że najzuchwalsze napady są dziełem zagranicznych gości: tak n. p. napadu rabunkowego na Grajowerów przy ul. Zwierzynieckiej dokonali zuchwali bandyci, przybyli z Królestwa (Słoń, Lata et consortes).

Najtrudniejsze zadanie mają zawsze władze śledcze w wypadkach zbrodni, dokonanych z premedytacyą, a przez ludzi zuchwałych, zdecydowanych na wszystko. Morderstwo w księgarni Gebethnera wykazuje uderzające podobieństwo, osobliwą analogię z inną krwawą sensacyjną sprawą krakowską: z morderstwem przy ulicy Szlak. W dniu 16 maja 1911 r. (we wtorek, a więc w ten sam dzień, w którym zamordowany został ś. p. Świszczowski) również wieczorem po godzinie 8-ej w mieszkaniu parterowem, stykającem się z mieszkaniem stróża kamienicy, zamordowana została ś. p. Wincencya Sienicka. Zbrodniarz rzucił się na ofiarę (tak samo jak morderca na ś. p. Świszczowskiego) w chwili, gdy wchodziła do mieszkania, zamordował ją (siekierą i pilnikiem) w okrutny sposób, przygniótł poduszkami i pościelą z łóżka — i niepostrzeżony przez nikogo opuścił mieszkanie i chodzi po dziś dzień wolny po świecie. Brakło świadka, brakło wszelkich poszlak; traf korzystny dla zbrodniarza, sparaliżował wysiłki władz śledczych w wypadku, który dla publiczności i dla laików wydawać się mógł — właśnie ze względu na zuchwałość — łatwym do wyświetlenia. Tymczasem taki wypadek, zwłaszcza jeżli dłuższy czas upłynął między zbrodnią a jej wykryciem i zbrodniarz miał dość czasu, aby zatrzeć ślady, przedstawia dla policyi i sądu najtrudniejsze zadanie.

Na szczęście rzadko się zdarza, aby okoliczności sprzyjały tak zbrodniarzom jak się stało w domu przy ulicy Szlak w maju roku 1911; zazwyczaj też zbrodniarze zdradzają się jakąś nieostrożnością, która czujne organa naprowadza na ich trop.

* * *

Opinia wyobraża sobie, że za granicą biura bezpieczeństwa są lepiej zorganizowane i rozporządzają lepszymi środkami badania. Jednakże i za granicą, w wielkich miastach, gdzie policya śledcza świetną ma organizacyę, bardzo wiele zbrodni nie zostaje wykrytych. Organa śledcze policyjne wtedy tylko mogą działać z powodzeniem, jeżeli otrzymują odpowiednie wskazówki z zewnątrz. Policya materyał do dochodzeń czerpie nietylko ze swej znajomości stosunków lokalnych, ale przedewszystkiem z informacyi swoich konfidentów, których posiada w lokalach publicznych i t. p. Jeźli konfidenci nie dostarczą wskazówek, nici śledztwa zazwyczaj się rwą... Za granicą także szeroka publiczność idzie w sensacyjnych sprawach policyi na rękę, komunikując jej swe spostrzeżenia i domysły. Za granicą policya też w pierwszym rzędzie liczy na pomoc prasy i informuje ją dokładnie o przebiegu śledztwa; każdy reporter wielkiego francuskiego lub niemieckiego dziennika jest istnym Sherlokiem Holmesem. Zbrodniarzowi zaś tem trudniej się ukryć, że niema człowieka, którыby przez prasę o zbrodni nie był poinformowany.

Z okazyi morderstwa w księgarni Gebethnera po raz pierwszy w Krakowie posłużono się psami policyjnymi. Zdaje się, że eksperyment ten podjęty był przedewszystkiem w celu uspokojenia opinii publicznej i pokazania jej że władze nie zaniedbują żadnego środka, aby śledztwu zapewnić powodzenie. Jednakże z góry przewidzieć można było fiasko eksperymentu z psami. Na asfalcie, gdzie tysiące osób przesunęło się przez dzień cały, pies policyjny, choćby miał najlepszy węch, nie mógł w kilkanaście godzin po spełnieniu zbrodni wytropić śladu mordercy. To jasne. Ale niemniej wyrazić trzeba zdziwienie, że policya krakowska nie hoduje sama tych czworonożnych pomocników, lecz musi w razie potrzeby sprowadzać ich z Białej i z Pol. Ostrawy. Przeceniać pożytku psów policyjnych w mieście nie należy, ale w każdym razie zdarzają się, zwłaszcza na przedmieściach, wypadki zbrodni, w których węch psa policyjnego oddać może usługi. (N. p. w wypadku morderstwa na Łobzowie pies policyjny zapewne byłby użyteczny.)

* * *

Pogrzeb ś. p. Ferdynanda Świszczowskiego odbył się wczoraj o g. 4 po południu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu. W oddaniu ostatniej posługi zasłużonemu pracownikowi na niwie polskiego księgarstwa, wzięli udział liczni znajomi i przyjacie-

le; nadto na cmentarzu zgromadziły się wielkie tłumy. Kondukt żałobny prowadził pastor Karol Michejda, proboszcz tutejszej gminy ewangelickiej; przed trumną niesiono wieńce od tutejszego gremium księgarskiego, od firmy Gebethner z Warszawy, od p. Gustawa Wolffa, od współpracowników. Na trumnie złożony był piękny wieniec od rodziny. Za trumną szła wdowa z dziećmi i rodzina, p. Gustaw Wolff z Warszawy, księgarze warszawscy pp. Turkułł i Hiż z Warszawy, księgarz p. Hildebrandt z Bochni, gremium księgarzy krakowskich ze starszym p. Antonim Piwarskim, cały personal księgarni G. Gebethnera i Ski, literaci, dziennikarze, znajomi, przyjaciele. Nad otwartą mogiłą przemówił pastor Michejda i pobłogosławił zwłoki, poczem złożono je na wieczny spoczynek.

Co słychać w mieście.

Kraków, 4 października.

Konferencya A. Grzymały Siedleckiego o teatrze współczesnym, która się odbędzie jutro, w niedzielę, o g. 7'30 w sali Starego teatru, budzi w mieście powszechne zainteresowanie. Sama osoba prelegenta A. Grzymały Siedleckiego, najwybitniejszego dzisiaj krytyka literackiego w Polsce, jest niezwykłą atrakcyą. P. Siedlecki, który badał sprawy tearalne w Paryżu, Londynie, Moskwie, Berlinie i innych centrach europejskich, jest pierwszorzędnym w Polsce znawcą teatru, wywody jego mieć więc będą charakter autorytatywny. Publiczności krakowskiej, zawsze tak żywo interesującej się sprawami teatru, nadarza się z racyi tej konferen. sposobność pożegnania p. Siedleckiego, który przez lat szereg był chlubą krakowskiego życia literackiego, a obecnie przeniósł się do Warszawy, tej Warszawy, która nam od pewnego czasu zabiera stale najwybitniejsze siły ze świata literatury i sztuki. Niechże Kraków bodaj uroczyście pożegna człowieka, który nam działalnością swoją chlubę przynosił, niech okaże, że umie cenić ludzi, choć nie ma środków na to, by ich u siebie zatrzymać. Dlatego mamy nadzieję, że sala Starego teatru zapełni się jutro do ostatniego miejsca. Będzie to dowodem, iż umiemy oceniać prawdziwy talent i zasługę.

Pozostałe w niewielkiej ilości bilety na konferencyę nabywać można jeszcze dzisiaj (sobota) i jutro (niedziela) od g. 5-tej do 8-ej w kasie Starego teatru.

Imieniny cesarskie. Dzisiaj w dniu imienin cesarza odbyło się o g. 9 rano w katedrze na Wawelu uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. biskupa Sapiehę w asystencyi duchowieństwa. W nabożeństwie wzięli udział wszyscy naczelnicy władz państwowych i autonomicznych. Równocześnie odbyło się w kościele parafialnym wojskowym św. Piotra nabożeństwo dla wojskowości, celebrowane przez proboszcza wojskowego. Wszystkie w Krakowie garnizonujące pułki i oddziały, wolne od służby, przybyły wraz z orkiestrami na nabożeństwo. Dla młodzieży szkolnej odbyły się osobne nabożeństwa w kościołach, poczem dzień był wolny od nauki.

Pogoda w październiku. Według przepowiedni zwolenników teoryi Falba obdarzyć nas ma październik w pierwszej połowie pogodnem i słonecznem powietrzem, poczem nastąpi zachmurzenie i mgła. W dniu 18 będziemy mieli silny wiatr, od 22 do 29 znowu wypogodzenie, a ostatnie dwa dni będą dżdżyste i słotne.

Stuletni zaś kalendarz przepowiada krótko: Październik obdarzy nas na ogół piękną pogodą z wyjątkiem kilku dni deszczowych, ostatnie dni przyniosą nam śnieg i przymrozki.

Wyrwicz wystąpi dzisiaj, w sobotę, w Tarnowie, a jutro, w niedzielę, w Rzeszowie.

Wiec urzędniczy. Na ostatniem posiedzeniu Wydziału Związku ekonomicznego pod przewodnictwem dra Zawadzkiego, omawiano łącznie z delegatami zawodowych grup urzędniczych sprawę wiecu urzędniczego który ma być zwołany w najbliższym czasie. Przedmiotem obrad wiecu ma być apel, który wystosował trzeba do rządu i parlamentu, aby niecierpiącą zwłoki sprawa wprowadzenia w życie pragmatyki służbowej i w związku z nią będących zarządzeń — niosących za sobą polepszenie bytu urzędników — weszła coprędzej w życie.

Na posiedzeniu ustalono niedzielę 12 października jako najodpowiedniejszy dzień na wiec i skonstatowano, że nie tylko bezpośrednio interesowane w pragmatyce służbowej grupy urzędnicze, ale i wszystkie inne, nie wyłączając grupy urzędników autonomicznych i prywatnych, łączą się, aby wywalczyć dawno obiecywaną przez rząd i uchwaloną przez parlament poprawę bytu.

Z „Sokoła". W niedzielę, dnia 5 b. m. urządza Oddział konny „Sokoła" obchód ku uczczeniu księcia Józefa Poniatowskiego (jako początek następnych ogólnych uroczystości w setną rocznicę śmierci Bohatera), łącząc z nim poświęcenie swego proporca. Wzywa się wszystkich członków do wzięcia jak najliczniejszego udziału. a to tak we Mszy i poświęceniu z rana, jak i po południu przy publicznych zawodach i popisach (na placu wyścigowym).

Drużyny polowe (utrzymały osobno rozkaz), inni druhowie w strojach uroczystych sokolich (dawnych), członkowie Odziału wioślarskiego i kolarskiego (w strojach oddziałowych) mają stawić się w „Sokole" punktualnie o g. 8'30 rano, skąd wyruszy się wspólnym pochodem na poświęcenie proporca. Noszenie strojów sokolich dozwala się na cały dzień ten.

Nowy wiceprezydent kraj. Dyrekcyi Skarbu. Opróżniona po ustąpieniu p. Szlachtowskiego wiceprezydenta kraj. Dyrekcyi Skarbu została po krótkiem interegnum obsadzoną. Wiceprezydentem został przez cesarza zamianowany radca ministeryalny w ministerstwie Skarbu p. Edward Bugno. (Prezydentem jest każduczesny namiestnik).

Nowozamianowany wiceprezydent kraj. Dyrekcyi Skarbu we Lwowie Edward Bugno urodził się w r. 1867 w Galicyi i tu też rozpoczął karyerę urzędniczą. W r. 1894 powołany został p. E. Bugno do ministerstwa skarbu, gdzie pozostawał przez 10 lat, a głównie zajmował się referatem stałych podatków. Od r. 1904 do 1910 był starszym radcą skarbu we Lwowie, a potem powołano go znowu do ministerstwa skarbu, gdzie dotąd pozostawał. Miał on powierzony sobie dział dział podatków osobisto-dochodowych, traktaty międzynarodowe i brał wybitny udział w reformie podatkowej. Bugno napisał też kilka dzieł fachowych.

Stow. gospodnio-szynkarskie odbędzie roczne zgromadzenie w poniedziałek, dnia 6 b. m. o g. 3 po południu w sali Starego teatru. Na porządku dziennym sprawozdanie i wybory. W razie nie zebrania się kompletu będzie z powodu kosztów nałożona na każdego członka kara 20 K według postanowień statutu.

Stowarzyszenie gospodnio-szynkarskie w Krakowie, jedno z najlepiej zorganizowanych zawodów zrzeszeń o charakterze ustawowo-przymusowym, liczy około 400 członków (300 żydów, 100 chrześcijan). Prezesem Stowarzyszenia jest r. m. p. August Miedniak, wiceprezesem p. Franciszek Sauer, skarbnikiem był zmarły niedawno bł. p. Roman Drobner. Wydział składa się z 12 członków (9 żydów, 3 chrześcijan).

Stowarzyszenie gospodnio-szynkarskie w ostatniem trzechleciu nie rozwijało się tak, jak się należało spodziewać po rezultatach z lat dawniejszych. Zaniedbano wzmocnienia organizacyi tak, że Stowarzyszenie znajduje się obecnie w okresie zastoju. W szeregach członków Stowarzyszenia objawia się z tego powodu silne niezadowolenie, które w pierwszym rzędzie zwraca się przeciw prezesowi p. Miedniakowi, na którego zdaniem przeważającej większości członków spada odpowiedzialność za stan obecny Stowarzyszenia. To też zgromadzenie poniedziałkowe zapowiada się burzliwie. Słychać, że na zgromadzeniu podniesiony będzie szereg rzeczowych zarzutów przeciw p. Miedniakowi, które kulminują w tem, że p. Miedniak uważał się za nieograniczonego władcę w Stowarzyszeniu, postponując Wydział i jego poszczególnych członków. W tym kierunku — jak słychać — będą na zgromadzeniu podniesione fakty jaskrawe.

Byłoby pożądanem, aby w łonie Stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego przyszło rychło do sanacyi stosunków.

Telegramy „Nowin".

Rada ministrów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wspólna Rada ministrów trwała wczoraj do godziny wpół do 11-ej. Zgodzono się na wnioski kompromisowe w sprawie żądań wojskowości. Poruszono również sprawę budowy kolei bośniackich. Wspólny minister skarbu Biliński zwrócił się do ministrów austryackich, aby z uwagi na obecne położenie polityczne w Bośni starano się załatwić jak najrychlej sprawę mających się budować linii kolejowych.

Nowe zbrojenia.

Wiedeń. (Tel. wł.) »N. Fr. Presse« donosi, że podniesienie kontyngentu rekruta łącznie z obu obronami krajowemi wyniesie **35 tysięcy ludzi,** prócz pobieranego już obecnie kontyngentu rekruta. Ministerstwo wojny, jak również komendant marynarki zgodzili się na obcięcie wydatków na potrzeby armii lądowej i budowę okrętów wojennych. **Koszta pogotowia wojennego,** wynoszące 346 milionów, wstawiono do budżetu ministeryum wojny. Z innych źródeł donoszą, że koszta te **sięgają sumy 435 milionów koron.**

Delegacye zbiorą się 17. listopada.

Wiedeń. (Tel. wł.) »N. W. Tagblatt« donosi, że delegacye wspólne zostaną zwołane najprawdopodobniej na dzień **17. listopada.** Mowa tronowa będzie wygłoszona dnia 18. listopada.

O ugodę w Czechach.

Praga. Rada nadzorcza pragskiej giełdy produktów przyłączyła się do akcyi zwiazku krajowego gremium handlowego w sprawie akcyi ugodowej.

Pasicz w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezydent ministrów serbskich Pasicz po odbyciu jednogodzinnej konferencyi z wspólnym ministrem skarbu Bilińskim, oświadczył przedstawicielom prasy, iż jest nadzwyczaj zadowolony z tego spotkania. — Konferencya obu mężów stanu dotyczała w pierwszym rzędzie kwestyi kolei, między innymi poruszono sprawę zakupna kolei oryentalnych. Wreszcie omawiano ogólną sytuacyę polityczną.

Król Piotr przyjedzie do Wiednia.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki węgierskie donoszą z Wiednia, że pobyt Pasicza między innymi miał na celu **umożliwienie wizyty królowi Piotrowi w Wiedniu,** względnie w Budapeszcie. Król Piotr oddawna podejmował w tym kierunku starania, dotąd jednak bez żadnego skutku. Zdaje się, że obecnie te zabiegi uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem i prawdopodobnie **między 20 a 25 października król Piotr przyjedzie do Budapesztu.**

Król Mikołaj o Albanii.

Wiedeń. (Tel. wł.) »N. Wiener Tagblatt« zamieszcza wywiad swego korespondenta w Cetynii z królem Mikolajem. Król oświadczył, że napady Albańczyków na Serbię i na Czarnogórę silnie go zdenerwowały i sprawdziły przewidywania, ze sąsiedztwo Albanii prz z dłuższy czas zagrażać będzie nieprzyjemnymi niespodziankami. Czarnogóra na własną rękę wraz z Serbią odeprze te napady, ale przykro jest, oświadczył król Mikołaj, że wielkie mocarstwa nie potrafią zaprowadzić ładu w Albanii, już choćby w imię uczuć ludzkości.

Turcya a Macedonia.

Frankfurt. (Tel. wł.) »Frankfurter Zeitung« donosi, że dyplomacya turecka nie zrezygnowała dotąd z myśli podniesienia kwestyi autonomi Macedonii.

Zatonięcie okrętu wojennego.

Rio de Janeiro. (TBK.) Parowiec „Borborema" Lloydu brazylijskiego zderzył się koło wyspy Grande z okrętem marynarki wojennej. na którym znajdowało się 51 osób. **Okręt wojenny zatonął.** Szczegółów brak. Obawiają się. że 30 ludzi zginęło.

Wystawa prac stypendystów krak. Izby handlowej.

Celem zaznajomienia szerszego ogółu z wynikami stypendyów, udzielanych przez krakowską Izbę handlową na cele wykształcenia młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej, urządziło prezydyum Izby pierwszą wystawę prac stypendystów. Wystawa mieści się w lokalu parterowym przy ul. Podwale 5 (róg Studenckiej) i obejmuje prace dziewięciu stypendystów kilku gałęzi rękodzieł i przemysłu artystycznego, wykonane za granicą (Paryż, Londyn, Berlin, Grenoble, Wiedeń) w wyższych zakładach nauki zawodowej lub wielkich pracowniach tamtejszych.

Dział przemysłu artystycznego reprezentuje czterech stypendystów. Al. Grzybowski, absolwent 3-letniej król. Szkoły przemysłu artyst. w Dreźnie występuje z pokaźnym dorobkiem w dziedzinie malarstwa dekoracyjnego, projektów na plakaty, witraże ,mozaiki itd. Mimo młodego wieku uzyskał już p. Grzybowski kilka nagród konkursowych, a materyał wystawiony świadczy o gruntownej i systematycznej pracy we wszystkich działach kompozycyi i malarstwa dekoracyjnego. Paweł Turnus, rzeźbiarz, odbył praktykę w pracowni prof. Sztrunca w Pradze. Wystawione fotografie rzeźb, zdobiących nową Radnicę praską, wykazują doskonałą technikę, podobnie jak własne kompozycye i rzeźby dekoracyjne. Stan. Bibulski, złotnik-cyzeler pobierał stypendyum na odbycie praktyki w pracowni monachijskiej „Kunstgewerbliche Werkstätten" i uczęszczał do tamtejszej szkoły zawodowej. Wystawia szereg sumiennie wykonanych projektów na wyroby złotnicze, prócz tego dwie małe prace oryginalne, wykonane w plastelinie. Józ. Feliks, chemigraf, czerpał naukę we wiedeńskim zakładzie „Graphische Lehr- und Versuchsanstalt". Wystawia fotografie i reprodukcye wykonane w zakładzie „Zorza" w Krakowie.

Dział rękodzielniczy obesłało pięciu stypendystów. Tadeusz Lubański, absolwent Akademii handlowej w Krakowie, spędził dłuższy czas na studyach i praktyce w Grenoble (pd. Francya), centrum olbrzymiego przemysłu rękawiczniczego. Kroje rękawiczek, wzory materyałów i gotowe wyroby rękawicznicze, wykonane przez p. Lubańskiego, stanowią objekty nader ciekawe ze stanowiska zawodowego i wykazują, jak pożytecznie spędzonym został czas w środowisku tej gałęzi produkcyi. Stan. Adamski pobiera w Paryżu naukę kroju damskiego w tamtejszej „Ecole de coupe, Systeme Parisien" i wystawia rysunki zawodowe oraz zgrabny płaszcz damski jesienny (do nabycia). — Józ. Kumala, ukończył z dobrym postępem Akademię krawiecką Rud. Meurera w Berlinie i bierze udział w wystawie z rysunkami zawodowymi oraz kostyumem i płaszczem damskim. — Jul. Weinberger, krawiec męski, uczęszczał na Akademię krawiecką fy. Minister & Co. w Londynie. Wystawia ubranie frakowe i kostyum do jazdy konnej, nadto rysunki kroju oraz dyplomy. — Wkońcu wystawia S. Feldmann, pokostnik i lakiernik, wzory nowoczesnej techniki lakierniczej, wykonane po odbyciu dłuższej nauki w Paryżu (imitacye drzew i marmurów itp.)

Ogółem przedstawia się wystawa prac uczniowskich pod względem jakościowym nader korzystnie. Stypendya Izby handlowej, rozdzielane rocznie w sumie 6—10.000 koron, stanowią dzisiaj doniosły człon w organizacyi nauki zawodowej, a spełniają tem ważniejszą rolę, iż w kraju bardzo nie wiele jest funduszów na podobne cele. Wydatki Izby na cele stypendyalne w okresie 1906—1913 sięgają 50.000 koron i zajmują wraz z subwencyami na szkolnictwo zawodowe i uzupełniające, największą rubrykę w jej budżecie.

Wystawy prac stypendystów Izby obejmą w przyszłości prócz robót rękodzielniczych i przemysłowych także prace stypendystów z działu handlowego, który nie jest obecnie na wystawie zastąpiony.

Wystawa otwartą jest od 9—1 i od 3—6 za wstępem 20 hal. Dla młodzieży rękodzielniczej wstęp wolny.

Komunikaty.

Stow. kupców i młodzieży handl. urządza dziś, w sobotę, dn. 4 b. m. o g. 9 wiecz w lokalu własnym przy ul. Wolskiej l 14, walne zgromadzenie współpracowników handlowych, członków stowarzyszenia. Na porządku dziennym między innemi znajduje się sprawa zamykani asklepów o g. 7 wiecz., zupełny niedzielny spoczynek, sprawozdanie delegatów ze Zjazdu we Lwowie oraz wybory: przewodniczącego, zastępcy, sekretarza i 9 członków zarządu.

Międzynarodowa ochrona znaków towarowych. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zwraca uwagę stron interesowanych, iż marki ochronne, zarejestrowane w Austryi, mogą uzyskać moc prawną przez jednorazowy wpis w biurze Unii dla ochrony własności przemysŁowej w Bernie szwajcarskiem, w następujących państwach: Belgia, Brazylia, Francya, Włochy, Kuba, Meksyk, Niederlandy, Portugalia, Szwajcarya, Hiszpania i Tunis. W tym celu należy wnieść podanie wolne od stempla do właściwej Izby handlowej i przemysłowej przy użyciu przepisanego formularza, który otrzymać można bzpłatnie. Międzynarodową ochronę znaków towarowych można uzyskać albo równocześnie z zarejestrowaniem marki w Austryi, albo też dodatkowo dla marki poprzednio już zarejestrowanej. Taksa za zarejestrowanie marki we wszystkich powyżej wymienionych państwach wynosi 100 franków. Międzynarodowe zarejestrowanie marki ochronnej w biurze Unii w Bernie szwajcarskiem przedstawia znaczne korzyści dla stron, albowiem koszta takiego zarejestrowania, ważnego w 11-tu państwach, wynoszą razem 100 franków, podczas gdy zarejestrowanie marki w każdem z wymienionych państw z osobna musiałoby kosztować około 1840 K. Bliższych informacyi w powyższej sprawie zasięgnąć mogą strony w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

Kiermasz na dochód „Funduszu zapomogowego dla wdów i sierót po urzędnikach prywatnych", który odbędzie się w sali „Sokoła" w niedzielę, dnia 12 b m., zapowiada się świetnie. Komitet, w skład którego wchodzą znane z talentu organizacyjnego i dowcipu osoby ze świaa artystycznego i literackiego, pracuje skrzętnie nad ustaleniem programu i gromadzeniem cennych fantów dla loteryi kiermaszowej.

Interesującym jest nowy główny katalog z 4000 rycinami, światowej, uznanej za najlepszą, firmy Hanns Konrad, c. i k. nadworny dostawca w Brüx nr 5079 (Czechy). Katalog obejmuje bogaty wybór zegarków, towarów złotych i srebrnych, muzykaliów, towarów manufakturowych, skórkowych, stalowych, przedmiotów z zakresu gospodarstwa domowego, rekwizytów do palenia, artykułów toaletowych, zabawek, broni etc. To też żaden z szanownych naszych czytelników nie powinien zaniedbać sposobności i powinien zażądać kartką korespondencyjną nadesłania tego katalogu, który powyższa firma z całą gotowością nadsyła każdemu za darmo i opłatnie. (Bliższe szczegóły w części inseratowej.)

W 8 dniach naokoło świata

Specyalne sprawozdanie dla gazety „PALMA“ przez Dr. Fryca KAUCZUKA



Wyruszając w drogę naokoło ziemi,
Chcę się dzielić z wami wrażeniami swemi.
Więc żegnam was pięknie, już zostać nie mogę,
A wy zaś na mapie śledźcie moją drogę.

Tanie czeskie pierze



1 kg. szarego, dartego k. 2.—, lepszego k. 2.40, półbiałego k. 3.60, białego k. 4.80, prima puszystego k. 6.—, najlepszego k. 7.20, najprzedniejsza sorta k. 8.40, kwapu (puchu) szarego k. 6.—, białego k. 12.—, najprzedniejszego puchu piersiowego k. 14.40. — Gotowa pościel z gęstego czerwon. nankingu, 1 pierzyna lub piernat 180×116 cm. po k. 10, 12, 15, 18, 21, 200×140 cm. po k. 13, 15, 18, 21, 1 poduszka pod głowę 80×58 cm. po k. 3.—, 3.50, 4.—, 90×70 cm. po k. 4.50, 5.50, 6.—. 3 dzielne materace włosienne po k. 27.— od łóżka, lepsze k. 33.—. **Wysyłka od k. 10 począwszy franko za pobraniem.** Wymiana dozwolona, za nieodpowiadające zwraca się pieniądze. Próbki i cenniki darmo. [798

Bened. SACHSEL, LOBES Nr. 319. koło Pilzna (Czechy).

L. 14107.

Podgórze, dnia 1 października 1913.

Obwieszczenie!

Gmina m. Podgórza rozpisuje licytacyę ofertową na wydzierżawienie prawa poboru opłat od trunków w szczególności: palonych napojów spirytusowych, piwa i miodu, przysługujących gminie na podstawie rozporządzenia Wydziału krajowego z dnia 14 grudnia 1910. L. 147,490. Nr. 270. Dz. u. kr., a to na podstawie warunków, które można przejrzeć w Magistracie w godzinach urzędowych.

Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę 100,000 koron. Czas dzierżawy ustanawia się na lat 3, począwszy od 1 stycznia 1914 do 31 grudnia 1916.

Gdyby przed upływem tego peryodu nastąpiło faktyczne połączenie Podgórza z Krakowem, dzierżawa trwać będzie do dnia faktycznego połączenia z przedłużeniem na 1-szy kwartał od dnia faktycznego połączenia.

Termin do wnoszenia ofert wyznacza się do dnia 20 października 1913 do godziny 12 w południe.

Do oferty ma być dołączone wadyum w wysokości kwartalnego oferowanego czynszu, albo kwit kasowy na złożone wadyum.

Wadyum ma być złożone w gotówce, w książeczce Kasy oszczędności miasta Podgórza, lub w papierach wartościowych, pupilarne bezpieczeństwo mających.

W ofercie należy podać adres oferenta i ewentualnych spólników, nadto zamieścić w niej oświadczenie, że warunki licytacyjne są oferentowi znane i że się im bez zastrzeżeń poddaje.

Z Magistratu miasta Podgórza.

Burmistrz
Fr. Maryewski mp.

Zagwarantowany skutek



w przeciwnym wypadku zwraca się pieniądze.

Lekarskie uznanie o znakomitym skutku.

Bujny piękny biust

otrzymuje się przy użyciu Dr. med. A. RIXA

KREMU na BIUST

Krem ten uznany przez władze za nieszkodliwy, do zewnętrznego użytku. Pewny w każdym wieku w najkrótszym czasie. Próbna puszka K. 3·—, duża puszka, wystarczająca do osiągnięcia celu, K. 8·—.

LABORATORYUM KOSMETYCZNE Dra A. RIXA, Wiedeń IX. Berggasse 17/B

468] Dyskretna wysyłka.

Składy **w Krakowie**: Apteka Konstantego Wiszniewskiego, Floryańska 15. Skład perfumeryi Reim i Spółka Rynek główny 37.; **we Lwowie**: Apteka pod „Srebrnym Orłem“ S. Ruckera ul. Krakowska 1.

Tanie pierze i puch




1 klg. szarego dartego K. 2·—, lepszego K. 2·40, półbiałego I-a 2·80, białego K 4·—, I-a miękk. jak puch K 6·—, najlepszego I-a K 7·—, 8·— i 9·60. Puch szary K 6·— i 7·—, biały I-a K. 10·—, Puch z piersi K 12·— od 5 klg. począwszy franko.

GOTOWA POSCIEL

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego lub białego inletu (Nanking). 1 pierzyna około 180 cm. dług. 120 cm. szer. wraz z 2 poduszkami, każda około 80 cm. dług., 60 cm. szer. dostatecznie napełniona nowem, szarem, puszystem i trwałem pierzem K 16·—, półpuchem K 20·—, puchem K 24·— Pojedyncze pierzyny K 10·—, 12·—, 14·—, 16·—, Pojedyncze poduszki K 3·60 i 4·—. Pierzyny wielk. 200X140 K 13·—, 15·—, 18·— i 20·—. Poduszki wielk. 90X70 cm. K 4·50, 5·— i 5·50. Piernaty z najlepszej dymki 180X116 cm. K 13·- i 15·- przesyła od K. 10 franko za pobraniem lub za poprzedniem nadesłaniem gotówki.

Max Berger, Deschenitz Nr. 245|4 Böhmerwald.

Bez ryzyka, ponieważ wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy. Bogato illustr. cenniki wszelkiej pościeli darmo.

LINIA HAMBURG-AMERYKA

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami.

Hamburg-Nowy Jork
Hamburg-Filadelfia
Hamburg-Kanada

Hamburg-Brazylia	Hamburg-Ameryka środkowa
Hamburg-La Plata	Hamburg-Venezuela
Hamburg-Arabia	Hamburg-Kolumbia
Hamburg-Persya	Hamburg-Kuba
Hamburg-Afryka	Hamburg-Meksyko
Hamburg-Indye zachodnie	

Antwerpia-Kanada.

Linia Hamburg-Ameryka prowadzi prawie na wszystkich swoich nowojorskich parowcach cztery klasy przewozowe: I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład. Parowce Linii Hamburg-Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu, prędki i wygodny przewóz dla podróżujących w kajutach wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacyi linii Hamburg-Ameryka, Wiedeń I., Körntnerstrasse 38, albo do jej agentur WE LWOWIE, UL. GRÓDECKA 95, W CZERNIOWCACH, HERRENGASSE 16. 144

KURS PRZYGOTOWAWCZY

do egzaminu **z buchalteryi pojedyńczej i podwójnej amerykańskiej**, oraz **stenografii, prawa wekslowego, korespondencyi handlowej, rachunków kupieckich, bankowych itp.**, zdawanego w c. k. Akademii handlowej w Krakowie, Lwowie lub Wiedniu w języku **polskim i niemieckim** rozpoczyna się w **Zakładzie przygotowawczym** [869

MAURYCEGO SCHAPIRA

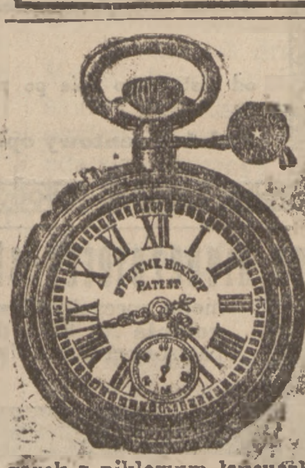
egzaminowanego nauczyciela buchalteryi

Kraków, Starowiślna 41 parter.

Wyżej wymienionych przedmiotów udziela także

listownie w języku niemieckim.

K 3·90 z łańcuszkiem niklowym, wisiorkiem i skórzanym futerałem



kosztuje mój prawdziwy amerykański, niemagnetyczny patentowany zegarek anker remontoir system **Roskopf** Nr. 99 z okrągłem lub owalnym koluszkiem, z plombą, w dobrej niklowej kopercie z wskazówką sekundową, patentową emaliowaną tarczą, dokładnie zrepasowany i wyregulowany z 3 letnią pisemną poręką tylko **Kor. 3·90.** Nr. 99½, ten sam zegarek z niklowym łańcuszkiem, wisiorkiem i skórkowem puzderkiem w czarno oksydowanej stalowej kopercie **K 4·50. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** Wysyłkę uskutecznia za zaliczką **Pierwsza fabryka zegarów J A N K O N R A D c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 5068 (Czechy).**

Główny katalog z 4000 rycin wysyłam na żądanie każdemu darmo i opłatnie. [819

Kurtki i kamizelki sportowe z wełny wielbłądziej dla panów



jak również Becka prawdziwa z wełny wielbłądziej bielizna przeciw **artretyzmowi, reumatyzmowi i ischias** tylko prawdziwe do nabycia po oryginalnych cenach fabrycznych. Specyalna fabryka z maszynami elektrycznemi do wyrobu towarów z wełny wielbłądziej, sweaterów, kurtek, czapek, naramienników, pończoch, opasek, ochraniaczy kolan, stóp i t. p., również artykułów sportowych do polowania i sportów zimowych.

FILIE W KARLSBADZIE i MARIENBADZIE.

M. BECK, Wiedeń 19, Döbl. Hauptstrasse 30.

Bliższe szczegóły w cenniku, który wysyła się każdemu darmo i opłatnie. [882

Tylko K 4, zamiast K 5.

Grzebień do farbowan. włosów.



872]

Przez zwyczajne czesanie zafarbować można włosy **siwe** albo **rude** na **blond - orzechowe** lub **czarne**. Zupełnie nieszkodliwe! Można wiele lat używać! Z przepisami użycia sztuka kor. 4. Wysyłka za pobraniem pocztowem bez podania zawartości jak długo zapas starczy. **Herm. Strasser, Wiedeń II.** Praterstrasse 38 N. K. — Na składzie w Krakowie: **Dom handlowy „Iris“**, Kraków ul. Długa 21.

Kupię puchacza żywego.

Zgłoszenia do Administracyi „Nowin“, Kraków, ulica św. Gertrudy 10.

Potrzeba zaraz

młodszego, zdolnego holewkarza. Adres: **J. Zaremba**, pracownia obuwia w Andrychowie.

Potrzebni chłopcy do sprzedaży „Nowin“.

GUMOWE specyalności dla Panów i Pań

prawdziwie francuskie dla panów 1. jakości praw. chron. marka ochronna „Kolonia“ jako najlepsza dotychczas znana marka 3 szt. K. 1·10, 6 szt. K. 1·90, 12 szt. K. 3·60 z dołączeniem 42 str. zawierającej broszury z ilustracyami wysyła nieznacznie, bez podawania firmy i zawartości, dyskr. za zaliczką, albo poprz. nadest. należytości w markach poczt. jedyna firma tego rodzaju

J. Kukla, Praga, Perłowa Nr. 35. [135

Bezpł. obszerny polski cennik z wyjaśnieniami i fotografiami w kopercie darmo i opłatnie.

Z nowoczesnemi wygodami

HOTEL „CITY“

KRAKOW, ul. św. Gertrudy 28.

Pokoje od **3 koron** za dobę.

Nieprzemakalny płaszcz z kapuzą!

Można nosić w kieszeni!



Dla panów i pań w czarnym kolorze **K 8.** Płaszcz ma 3 m. objętości. Nie jest on z gumy, która się łamie i wydziela nieprzyjemną woń.

„Seidelin“ jest o wiele praktyczniejszy, aniżeli guma. Do podróży, wycieczek, polowań, do celów sportowych itd. jest „Seidelin“ nieodzowny, gdyż jest bardzo podatny, nieprzemakalny, trwały, ciepły i bardzo elegancki. Przy obstalunku proszę podać, **czy płaszcz** przeznaczony jest dla mężczyzny czy dla kobiety. **Wysyłka za zaliczką** lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. Firma [679

J. H. Rabinowicz

Wiedeń, VII. Lindengasse 2. N. K.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA“ JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

156]

L. 14106.

Podgórze, dnia 1 października 1913.

Obwieszczenie!

Gmina m. Podgórza rozpisuje licytacyę ofertową na wydzierżawienie prawa poboru 50 procent. dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa, pochodzącego z Piasków Wielkich, przysługującego gminie na zasadzie uchwały Rady miejskiej z dnia 9 września 1909, zatwierdzonej reskryptem Wydziału powiatowego z dnia 24 września 1909. L. 6198, a to na podstawie warunków, które można przejrzeć w Magistracie w godzinach urzędowych.

Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę 23.000 koron. Czas dzierżawy ustanawia się na lat 3, poczawszy od 1 stycznia 1914 do 31 grudnia 1916.

Gdyby przed upływem tego peryodu nastąpiło faktyczne połączenie Podgórza z Krakowem, dzierżawa trwać będzie do dnia faktycznego połączenia z przedłużeniem na 1-szy kwartał od dnia faktycznego połączenia.

Termin do wnoszenia ofert wyznacza się do dnia 20 października 1913 do godziny 12 w południe.

Do oferty ma być dołączone wadyum w wysokości kwartalnego oferowanego czynszu, albo kwit kasowy na złożone wadyum.

Wadyum ma być złożone w gotówce, w książeczce Kasy oszczędności miasta Podgórza, lub w papierach wartościowych, pupilarne bezpieczeństwo mających.

W ofercie należy podać adres oferenta i ewentualnych spólników, nadto zamieścić w niej oświadczenie, że warunki licytacyjne są oferentowi znane i że się im bez zastrzeżeń poddaje.

Z Magistratu miasta Podgórza.

Burmistrz.
Fr. Maryewski m. p.

Wydawca: Krakowskie Tow. Wydawnicze. — Naczelny i odpow. redaktor: Ludwik Szczepański — Drukarnia „Prawdy" pod zarządem Józefa Jondry w Krakowie